

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości i, pisma ku pożytkowi i załawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A

L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^{ro}. 94.

23. lipca 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Górnej Austrii: Sprostowanie fałszywych wieści o pożarach w Górnej Austrii.
Wiadomości zagraniczne: Portugalija: Powstanie Miguelistowskie porażeni.
Hiszpanija: Zdania dzienników hiszpańskich o zaślubieniu Królowej. — Rozpuszczenie milicyi prowincjonalnej.
Anglija: Składki publiczne na pomnik dla Peela. — Whigowskie ministeryjum w kwestyi o cukrze i jego stanowisko do Peela. — O'Connell'a zdanie o byłym ministrze. — Ratyfikacyja ugody w sporze o Oregon.
Francyja: Uwolnienie jenerała Montholon, i wyrok w sprawie ucieczki Ludwika Napoleona. — Minister Salvandy w Algierze. — Bliższe szczegóły o wypadku na kolei północnej i powtórne wydarzenie na téjże samej kolei.
Raków: Sprostowanie mylnych podań w Gazecie Wrocławskiej.
Rosyja: Manifest Cesarza Mikołaja w dzień zaślubin W. Księżniczki Olgi.
Nowiny.
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Jak czyścić stare szyby szklane:

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Górnej Austrii. —

Gazeta wychodząca w Lincu pisze pod dniem 41. lipca: »Jesteśmy w stanie donieść z najpewniejszego i niezawodnego źródła, że pożary, które się w ciągu zeszłego miesiąca wydarzyły w pobliżniej okolicy Wels, po téj i po tamtéj stronie Traun, a które przez swoje ponawianie się w tym ciasnym okręgu, równie jak i przez rozmaite pogłoski obudziły żywą obawę, nie

powstały bynajmniej przez podkładanie ognia. Ogłaszając to dla powszechnego uspokojenia, o ile takowe w ogóle może być potrzebnem, nie wątpimy, że zagraniczne gazety, które się o tych pożarach dowiadywały, i na podstawie mylnych pogłosek o nich donosiły, zechcą także niniejszy prostujący artykuł w swych numerach zamieścić.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Według wiadomości z nad-granicy portugalickiej, ogłoszonej w *Journal des Debats*, rozruchy miguelistowskie mają już być zupełnie prawie przytłumione; wojska wysłane z Oporto rozprószyły bandy powstańców.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 5. lipca. Kwestyja o zaślubieniu Królowej stanowi ciągle wyłączny przedmiot wszelkich rozpraw i uwag pism peryjodycznych. *Eco del Comercio* znalazło nareszcie środek rozwiązania jej w sumaryczny sposób. Najstarszy syn Infanta Don Francisco niech się ożeni z jedną, a młodszy z drugą córką Ferdynanda VIII., a tak obaj synowie Infanta będą mieli byt odpowiedny.

Inny progresistowski dziełnik *Clamor publico* utrzymywał, że dwadzieścia znakomitych osób podało na piśmie prośbę do Królowej, aby swą rękę dała hrabiemu Montemolin, jednakże margrabia Viluma nie chciał podpisać dotyczącego adresu. Ja mogę z największą pewnością zaręczyć, tak pisze korespondent *Allgemeine Preus. Zeitung*, że w téj pogłosce nie masz ani słowa prawdy.

Przed kilką dniami przystąpił rząd do wykonania równie ważnego jak i niespodziewanego środka. Na całym półwyspie postawiono dnia 2go w jednej i téj samej godzinie wszystką prowiz-

cyjonalną milicję, złożoną z 47 batalijonów, na stopę pokoju, wszelako żołnierzy i podoficerów umieszczono pomiędzy wojsko liniowe i tylko oficerów z połową żołądu rozpuszczono. Ponieważ ten środek sprzeciwia się istnącemu urzędzeniu wojska, na mocy którego prowincjonalna milicja powołana jest do służby tylko jako wojsko odwodowe, przeto mniemał rząd, że zastanie niejaki opór, i dla tego na różnych punktach, na których prowincjonalna milicja była, kazał ją otoczyć wojskiem podczas wykonania tegoż rozporządzenia.

Wielka Brytania i Irlandya.

Z Londynu dnia 11. lipca. Wyborcy starego miasta Londynu *City* obrali powtórnie Johna Russell do izby niższej. Pomieniony lord dziękując im za to w swęj mowie, przeszedł także do politycznych kwestyj, i wyraził przytęm tę nadzieję, że Wielka Brytania przez długi czas utrzyma swęj przyjacielskie stosunki z Francją i Stanami Zjednoczonymi.

Na różnych miejscach Londynu poumieszczone są puszki do zbierania pieniędzy, które mają być obrócone na wzniesienie dla Sir Roberta Peel narodowego pomnika. Dary honorowe są w ogóle teraz w zwyczaju; i tak zbierają teraz składki nietylko dla pana Cobden, ale także dla jego kolegi, pana Bright, a protekcyjniści zamierzają obchodzić uroczyscie swą klęskę przeznaczonym dla księcia Richmond podarunkiem honorowym.

Rkwestya o cukrze jest teraz tylko jednym ważnym przedmiotem, który natych posiedzeniach wzięty będzie pod obrady. Różnica, którą pan Gladstone zrobił przed niejakim czasem między cukrem uprawianym przez niewolników a cukrem wolnych ludzi, okazuje się tak niepraktyczną i dla dochodu tak szkodliwą, że ją niezwłocznie zarzuca i gatunki cukru z Kuby i Brazylji po tęm samęm cje na angielskich targowicach przypuszczają, jakie na inny zagraniczny cukier nałożono, to jest po 9 szyl. 4 pence cłowej ochrony nad cło 14 szyl., które od angielskiego kolonialnego cukru opłacać trzeba. Ta cłowa ochrona będzie trwała przez trzy lata aż do 1849 roku, a potęm zwolna będzie zmniejszana, a po dalszych trzech latach całkiem ustanie. Plantatorowie zachodnich Indyjów nie będą temu planowi stawic oporu, zwłaszcza jeżeli rząd podejmie się popierać wnoszenie się wolnych robotników do Indyjów zachodnich. Droga zaś, którą idą protekcyjniści, nie jest tak jasna. Oni nie mogą się opamiętać tak z powodu lekceważenia ich praw do urzędu ze strony lorda Johna Russell,

jako tęż z powodu jego oświadczenia, iż sobie życzy otrzymać pomoc wielkiego ich nieprzyjaciela, Sir Roberta Peel, i jego strońników. Oni grożą spieszną zemstą, jakoż można im zawierzyć, gdy o zemście mówią. Jeżeli zbiorą całą siłę malkontentów, i jeżeli Peel nie zrobi żadnej energicznej demonstracyi na stronę gabinetu w rkwestyi o cukrze, tedy być może, iż rząd w izbie niższej poniesie klęskę, a nawet i to nastąpić może, iż jego bil w izbie wyższej odrzuconym zostanie. W takim razie rozwiązanie parlamentu byłoby niezawodne. Ze strońników Sir Roberta Peel, może lordowie John Russell dać swą pomoc kilku fantastycznych polityków, takich, jak pan Milnes, którzy mają wpływ i niewielką konsekwencyję okazują, atoli większość ich cofnie się między torysowskie szeregi tym bardziej, ileżę sądzi, że przewodzca jęj nie uznał należycie jęj usług i ofiar. Jeżeli Sir Robert Peel będzie wspierał whigów, tedy nie stanie się to z bardzo wielkięm i licznęm strońnictwem, a tylko pomyslny, powszechny wybór może whigowskiemu ministeryjum w izbie niższej przewagę zjednać.⁴

Na ostatnięm poniedziałkowęm zgromadzeniu towarzystwa repealistów w Dublinie wystąpił Daniel O'Connell. Mowa jego była dziwnie łagodną i pojednawczą ku Anglii, ku Saxonom. Przedewszystkięm oddawał jak największe pochwały Sir Robertowi Peel, i utrzymywał słusznie, że upadek jego przez zbożową ustawę, nie zaś przez bil przymusowy nastąpił. »Zniknęła« rzekł on »władza Peela, uchylił on się w zaciszę prywatnego życia. Gdyby jego upadek dla Irlandyi był pożytecznym, byłbym się cieszył, ale ja muszę powiedzieć, że nikt nie poświęcał większej jak on uwagi tym cierpieniom, które na pewnych częściach Irlandyi ciężą. A tak ten minister, który nie dla własnego zysku objął był stę rządu, utracił swój urząd w walce, której zamiarem było dać zgłodniałym chleb, a robotnikom za ich pracę zapłatę. Dla tego należy się Sir Robertowi Peel za to sława, wiekopomna sława.

Amerykański konsul w Liwerpolu, jenerał Armstrong, przybył parostatkiem *Great-Western* z Wasyngtonu do Liwerpola, jako oddawca depezy dla amerykańskiego posła M'Lane. Jak słyhać, pomienione depeze zawierają ratyfikowany przez senat traktat, dotyczący okręgu Oregonu. Dzięnnik *Globe* nadmienia, że wiadomość o ratyfikacyi tego traktatu sprawiła tęm większą radość w domach handlowych i między kapitalistami miasta *City*,

ileże nadesłane także doniesienia handlowe pomyślnie opiewają. W Kanadzie będą zbiory bardzo obfite, jakoż spodziewano się, że bardzo wiele zboża pójdzie do Anglii.

Traktat dotyczący okręgu Oregonu został przez senat 41 głosami przeciw 14 ostatecznie ratyfikowanym. Pomyślnie i spiesznie to załatwienie kwestyi, która była tak niebezpieczną przyczyną kłótni, przypisują w Wasyngtonie najszczególniej obrotności pana M' Lane, amerykańskiego posła w Londynie.

Oświadczenie się ze strony angielskiego rządu za spokojnego pośrednika między wolnemi państwami a Meksykiem, przyjęto w Zjednoczonych Stanach bardzo pomyślnie, i bardzo obszernie rozwodzą się nad tém dzienniki.

Francya.

Z Paryża dnia 12. lipca. Książę Aumale zawinął wracając z Algieryi do Marsylii, nie odwiedzwszy wprzód Tunetu.

Król wyrokiem z d. 10. lipca uwolnił generała hrabiego Montholon od reszty kary dwudziestoletniego więzienia, na jakie dnia 6. października 1840 r. skazanym został przez sąd parów za udział który miał w najeździe księcia Ludwika Napoleona. W sprawie ucieczki Ludwika Napoleona z zamku Ham, wydano d. 10. b. m. wyrok sądowy. Karol Thelin kamerdyner księcia, który urządzał przygotowania do ucieczki, *in contumaciam* (Thelin bowiem jest teraz przy księciu w Londynie) skazanym został na sześciomiesięczne więzienie, a lekarz Conneau na więzienie trzymiesięczne. Komendant Desmarle i obydwoj dozorczy zostali uwolnieni. Sądowe rozprawy w tym względzie trwały dwa dni.

Journal des Debats daje pod względem okólnika ministra spraw wewnętrznych do prefektów, takie zdanie: „Minister spraw wewnętrznych wytknął w tym liście postępowanie, jakie prefekci zachowywać mają podczas wyborów. Nie widzimy, coby opozycja w tym ministeryjalnym rozkazie miała do zgania; pomieniony list jest ostateczną odpowiedzią na te deklamacje, któremi się nam codziennie przeciw przedajności wyborów naprzykrzają. Pan Duchatel odzywa się z taką mową, jaka konstytucyjnemu ministrowi przystoi. Przedstawia on z jednaka siłą i z jednakiem zdrowym rozumem prawa władzy państwa i prawa wolności; przyznaje jednakowe poważanie dla pierwszych jak i dla drugich. Jeżeli wyborcy nie są wolni, tedy przyznać należy, że to nie jest błędem ministra, który w tak dokładnych i kategorycznych wyrazach ich niepodległość

ogłasza. Opozycja nie żąda nic innego, jak tylko, aby jako nieograniczona rejentka wyborami władała. Pan Duchatel nie przyznaje jej tego prawa, i nieobudza w niej do tego żadnej nadziei. Opozycja chciałaby wmówić w kraj, że sumienie wyborców skażone jest przez gwałt lub przez namowę władzy państwa; również i na to jej nie chcą pozwolić. Tylko mocne i na publicznem mniemaniu oparte ministeryjum może się w ten sposób liberalnym okazać, nieprzystając być konserwacyjnym.“

Dziennik *la Presse* daje do zrozumienia, że rząd w skutek ministeryjalnej zmiany w Anglii powinien swój polityczny system zmodyfikować a szczególnej powinien bardziej stanowczo wystąpić co się tyczy kolonizacyi Algieryi. Atoli podanie to uważają li tylko za manewr w czasie wyborów.

Journal des Debats wyraża to przekonanie, że nowy angielski gabinet, szczególnie co do Francyi, zachowywać będzie dalej politykę związanego ministerstwa torysów.

Dziennik *Siècle* utrzymuje, że podczas zebrania się nowej izby d. 17. sierpnia, nie będzie miana mowa z tronu; ministeryjum zamysła w ten sposób zapobiedz wszelkiej politycznej rozprawie. Atoli obranie prezydenta rozstrzygnie to pytanie, a jeżeliby połączone opozycje zjednały zwycięstwo swym kandydatom, to jest panu Dufaure lub Dupin starszemu, tedy klęska ministeryjum byłaby dostatecznie wielką, aby je zniewoliła do uchYLENIA SIĘ Z GABINETU. Sprawdzenie wyborów wywoła podobnie polityczną rozprawę, a rozpoznanie przedajności wyborów, którego opozycja zaproponować nie zaniedba, będzie może także w kwestyję gabinetową zamienione. Gdy wszystkie wybory będą sprawdzone, a prezydent, wiceprezydent i sekretarze obrani, nie zamknie Król izb, tylko je do 15. sierpnia odroczy.

Dziennik *la Presse* potwierdza wiadomość, że marszałek Soult podał już dymisję swoją z prezydentury rady ministeryjalnej, i że wkrótce Guizot zostanie mianowany jego następcą.

Generał Lamorcière otrzymał rozkaz powrócić do Afryki i podczas niebytności Bugauda zastępować tymczasem miejsce jenerałego gubernatora.

Król nadał rosyjskiemu admirałowi Lütke wielką wstęgę orderu legii honorowej.

Po raz pierwszy od czasu zdobycia Algieru w r. 1830, pojawił się tamże minister królewski, p. Salvandy. Chociaż głównie powołany tam przez stosunki rodzinne (zaślubiny

bliskiego krewnego komendanta Feray z córką marszałka Bugéaud) będzie jednakże korzystał z tej sposobności, postara się przekonać własnymi oczami o tamtejszym stanie rzeczy, o tyle, o ile mu krótki czas pozwoli. Przepisy dane hrabiemu Salvandy od samego Króla, i od rady ministeryjalnej są wszystkie w tej myśli ułożone. W przemowie swojej do urzędników tamtejszych, którym przedwzrostkiem dziękuje za staranną pomoc, jaką dawali marszałkowi w celu przeprowadzenia i utrwalenia tego wielkiego narodowego przedsięwzięcia, wyrzekł on między innymi słowa, które dosyć wyraźnie okazują plan i zamiary rządu we względzie Afryki: Afryka (mówi on) została orężem zdobyta, i orężem musi być nadal rządzona i brońona, ale oręż ten musi się opierać na pojęciach, religii, sprawiedliwości i cywilizacji, które stanowią istotną cechę konstytucyjnej Francji; rząd królewski biorąc na uwagę wszystkie osiągnięte już skutki i przewyżczone trudności żąda staranności i poświęcenia się, aby prowadzić dalej i dokończyć to dzieło utworzonej obszerniej prowincji francuskiej nad brzegami morza śródziemnego. Co do marszałka samego mówił dalej: znakomity ten dowódzca wojska w Afryce ma za sobą uczucia całej Francji; sposób jakim ostatnie powstanie zwalczono, jest już dziś poznany i pojęty przez każdego, a patrząc na to miasto rozległe, na dowody siły i pewności, jaka się już po za jego mury rozciąga, czuje się dobrze że żołnierze francuscy i godny ich naczelnik zrobili nie tylko świetne, ale i stałe dzieło, że trzeba tylko dalej budować na założonej już podstawie, a dążyć do tego będzie codziennym staraniem rządów królewskich. Późem rozmawiał minister szczegółowo z wszystkimi generałami, i z wszystkimi niemal oficerami. Szczególniej odznaczał generała Gentil za świetną jego walkę nad Isserą. W Algierze panuje mniemanie, że w skutek tak uroczystych pochwał generała Bugéaud ze strony rządu, da się tenże namówić by po wyjściu urlopu, z którym wnet już odjedzie do Francji, powrócił na swe stanowisko w Algierze, i zatrzymał je dłużej jeszcze.

Dziennik *Commerce belge* zawiera o katastrofie na północnej kolei następujące nowsze doniesienie: Liczba ofiar jeszcze nie jest wiadoma. Konduktor Mesagerie Guerin, stary urzędnik, który odbył główne wyprawy w Afryce, zginął. Adjutant generała Oudinot nie umarł, lecz stan zdrowia jego jest bardzo niebezpieczny. Księżna Czartoryska, której twarz zraniły lekko szyby od okna, należała

do tej małej liczby osób, które około 4tej godziny zrana pociągiem tu przybyły. Księżna wysiadła w hotelu *de Belle Vue*. Inne znakomite osoby, który również do tego nieszczęsnego należały pociągi, przybyły później, mianowicie hrabia Potulicki, Księżna Sapieżyna i pan Chmielewski. — Jeden z znawców rzeczy, który wszystkiemu na miejscu dokładnie się przypatrzył, donosi: Kolej na miejscu tego wypadku jest zupełnie dobra, nie zapadnięta i stoczystość jej nienaruszona; jest ona prostą i niema żadnego skreću, jak niektóre osoby sądziły i powtarzały. — Jeden łańcuch jest rozzerwany. — Nie można powiedzieć i zapewne nigdy się nie dowiemy, czy wysunięcie kół z szyny nastąpiło przez urwanie się łańcucha, lub też czy urwanie się łańcucha nastąpiło przez wysunięcie się kół.

Dziennik *Moniteur* donosi: Mamy sobie za szczęście, że możemy oznajmić, iż adjutant generała Oudinot, któregośmy wczoraj policzili do ofiar nieszczęsnego na kolei żelaznej wypadku, nie umarł na odniesione rany. — Liczba osób, które w tym smutnym wypadku śmierć znalazły, dochodzi wraz z dwoma konduktorami do 14tu.

Dziennik *Messenger du Nord* opowiada, że pewien kupiec z Dieppe miał to szczęście, iż na drugi dzień po tym nieszczęśliwym wypadku, odszukał w wodzie, w którą pospadały wagony, swój pułares, zawierający 20,000 fran. w bankowych biletach. Według *Gazette des Tribunaux* wiadomość o wielkiem nieszczęściu na kolei żelaznej prawie o tejże samej godzinie, w której się takowe istotnie wydarzyło, rozeszła się już była we środę o godzinie trzeciej w Paryżu na giełdzie kupieckiej, a to z wymienieniem tejże okolicy w pobliżu Areas. — Słychać, że z tego powodu wytoczono sądową indagację dla dójścia z kąd wyszła ta nadzwyczajna pogłoska. *Journal des Debats* powtórzył ten artykuł z *Gazette des Tribunaux* niedołączwszy żadnej uwagi; *Moniteur* niezamieścił go jeszcze w swych numerach. *Gazette de Flandre et d'Artois* mówi między innymi, że już od kilku dni było słychać, że na grobli *Fampoux-Moor* dały się czuć wstrząśnienia i powolne podczas jazdy kołysanie. Przewodźcom pociągów zalecono wprawdzie, aby dawali baczność na grobli, ale zaniedbano rozpoznać tę rzecz dokładnie.

Dziennik *Courier Français* z dnia 10. donosi w datowanym o piérwszej godzinie nad rankiem dopisku: Pospieszamy bez zwłoki dla doniesienia publiczności o następującym wy-

padku, zaręczając za jego autentyczność. — Pociąg wagonów, który o pół do siódmej zrana ruszył z Bruxeli, przybył wczoraj o pół do drugiej na toż samo miejsce, na którym przed dwudziestoczwierema godzinami była się wydarzyła straszna katastrofa, i zaniebdał dać zwyczajny znak, że się zbliża. — Koleje, przez które pociąg miał pomykać, były okryte żurawiami i windami dla wydobywania szczątków z wody. Bieżący z całą siłą pociąg zdruzgotał te narzędzia i cisnął je z taką siłą na stojących na krawędzi żołnierzy i robotników, iż zesnastru z nich mniej więcej skalęczył. Jednemu z nich nawet biodro złamał.

Kraków.

Gazeta wrocławska z dnia 11. b. m. w numerze 159 zamieściła artykuł korespondenta z Krakowa, który obok innych podań nie zasługujących na wiarę, nawet liczebnie zawiera w sobie fałsze.

Sądźmy przeto, że obowiązkiem naszym jest przez należyty hołd prawdzie, sprostować przynajmniej ostatnie, i że mamy prawo spodziewać się po rzetelności radakcyi gazety wrocławskiej, że sprostowanie takowe, w dzienniku swym zamieścić zechce.

Wojsku cesarsko - austryjackiemu stojącemu tu garnizonem, miasto Kraków prócz kwater, opału i światła, tudzież słomy pod konie, nie więcej niedostarcza.

Wszelkie inne potrzeby wojsko to płaci gotowizną z własnych funduszów.

Wszystkie bieżące i peryjodyczne ponawiające się wydatki na powyższe potrzeby dla wojsk rzeczonych, łącząc w to czynsz za najem domów i lokalów, niewynoszą przecież miesięcznie, jak powyższy artykuł w gazecie wrocławskiej przytacza sumy 225,000, lecz tylko 12 do 15 tysięcy złotych polskich, około 2,000 do 2,500 talarów.

Celem oszczędzenia obywatelom tutejszym ciężarów kwaterekowych, staraniem było Rządu dla wojsk cesarsko - austryjackich stósowne urządzić koszary, które jak się samo przez się rozumie, musiały zostać opatrzone w potrzebną ilość łózek, posłań, ławek, stołów i t. p. rekwiżytyw.

Dla możności zaspokojenia wypływających z tąd wydatków, jak niemniej dla pokrycia uszczerbku jakiego doznał skarb miasta Krakowa, zabranie z kasy głównej znacznych summ przez powstańców, Rząd Krakowski widział się być z niewolonym do podniesienia nadwyczałnej składki. Składka ta, na miasto Kraków, skutkiem nowo uczynionej modyfikacji przy-

padła w sumie 80,000 złp. czyli około 13,330 talarów, na resztę zaś kraju 124,000 czyli 20,666 talarów, a zatem nawet razem wzięta, i tak mniej przecież o 21,000 złp. wynosi od sumy przez korespondenta gazety wrocławskiej na każdorazowe potrzeby wojsk cesarsko - austryjackich podanej.

Co się tyczy sposobu repartycyi tej nadwyczałnej składki, to w samém mieście Krakowie przyjęto za zasadę podatek osobisty wedle rozmaitych klas onegoż, — a w Okręgu podatek o fiary, — przez właścicieli dóbr ziemskich opłacany.

Na włościan zaś, kilkoletnim nieurodzajem dotkniętych, żadnej nienależono składki.

(Gaz. Krak.)

Rosyja.

Z Petersburga dnia 7. lipca. Dziś odbywają się zaślubiny Wielkiej Księżniczki Ołgi z następcą tronu Królewiczem Wirtemberskim, zupełnie wedle używanego ceremoniału. Książę Oskar Szwedzki i Wielki Książę Konstanty spodziewani byli na tę uroczystość, ale do dziś rana niebyło ich jeszcze. Uroczystość ta z resztą dla tego na ten dzień naznaczoną została, iż dziś właśnie Najjaśniejszy Cesarz obchodzi urodziny swoje, i 51 rok życia zaczyna. Książę Paszkiewicz i jego małżonka byli obecni tej uroczystości.

Są tu wszyscy niejako zdziwieni tém, że Książę Woronzow od miesiąca żadnych nie przysłał buletynów z Kaukazu, gdy dotąd po dwa na miesiąc przysyłał. Pozajutro odbędzie się w tutejszym kościele katolickim żałobne nabożeństwo za zmarłego papieża.

Z Petersburga dnia 11. lipca. Cesarz Jego Mość wydał pod dniem 7. lipca następujący manifest:

„My, Mikołaj I. z Bożej łaski Cesarz i samowładca Wszech Rosyi i t. d. oznajmiamy wszystkim Naszym wiernym poddanym, że Nasza najukochańsza córka, Wielka Księżniczka Ołga Mikołajewna, za Naszém i najukochańszém Naszém małżonkiem, Cesarzowem Alexandry Feodorówny przyzwoleniem, idąc za popędem własnego serca, weszła z Królewiczem Wirtemberskim, Karolem Fryderykiem Alexandrem, w związek małżeński. Za wezwaniem boskiego błogosławieństwa dla tego drogiego Nam stadła, wykonaliśmy uroczyste jego zaślubienie podług obrządku Naszego prawowiernego kościoła d. 7. b. m. Podając to do wiadomości powszechnéj, tuszemy Sobie, że wierni Nasi poddani w niezachwianém przywiązaniu do Nas i do całego Naszego

domu podzielać będą w pełnej mierze te uczucia radości i tej błogiej nadziei, z jakimi My los tych Nowozaślubionych Wszemchnocnej Opatrzności boskiej poruczamy. Dan w Peterhofie dnia 7. lipca, roku Narodzenia Pańskiego 1846 a w 21. Naszego panowania.
(podpis) Mikołaj. 4

NOWINY.

Jest jakieś oczewiste zakłęcie na niedzielną pogodzie, która w brew wszystkim zamysłom, i tym razem zniweczyła nadzieję zapowiadzaną na ten dzień zabawy wieczornej. Sprawiedliwie też zrobiono, że niepuszczając się na łaskę niedzieli, zaraz nazajutrz odbyto zabawę w ogrodzie pojezuickim wraz z ciągnięciem gry fantowej. Chociaż się jej na ten dzień nie spodziewano z pewnością, skoro głosy bębnow i strzelających rac ozwały się, zaczęły zapętniać się ulice ogrodowe, jakoż było pełno dosyć, a koło dziewiątej wieczornej tłumnie nawet w ogrodzie, który rzeczmy to w przelocie, tak się już postarzał, i pochylił do upadku, że wesołe muzyki, rześiste oświetlenie, wrzawa i śmiechy gości, ledwie zdołały rozweselić ten wyraz melancholijny, którym przemawia powierzchność tego pocziwego staruszka. Wśród całego blasku festynowego przebiła przecie wyłysiała postać starca-ogrodu. Lecz ogród nie idzie za koleją wieku i życia człowieka, ogród da się odnowić, a godziłoby się odnowić, odświeżyć i przerobić ten wśród miasta położony a zatem tak dlań dogodny ogród, do którego łączą się przecie najliczniejsze i najświetniejsze pamiątki naszego grodu. Przeprosiwszy za ustęp, i wracając do zabawy poniedziałkowej, powiemy dalej, że urządzenie było pełne smaku, dzięki przewodniczącym tej zabawie. Prócz altany środkowej strojonej w zieloność, kwiaty i część fantów ułożonych z wdziękiem, były jeszcze dwa namioty do których ozdoby najwięcej przykładały się piękne panie siedzące w nich i trudniące się sprzedażą biletów. W tych trzech miejscach były trzy koła fortuny, z których nie ta ślepa i stara jak świat bogini, ale piękne ręczki powabnych śmiertelniczek wyciągały jak to bywa zawsze w loteryi i w życiu, dla jednych wygrywające bilety, dla drugich niety! Były dalej namioty dla cukierników, piernikarzy, trak-

tyjerników, ławki na owoce, stoliki na wódkę i improwizowane pod gołem niebem piwne szynkownie; zgoła było tam wszystko i dla zabawy i dla pożytku; nawet i dla ochotników ślizgawki w powietrzu był na pagórku słup gładki z zawieszonymi w górze darami. Dwie bandy muzyczne grały bez ustanku prawie; a od czasu do czasu odzywała się trzecia z areny, towarzyszona strzalaniami brylantowemi ogniomistrza, a nawet i czwarta przebrzmiewała z dala nutami tonów od domku zielonego na górze; w którym podobno działo się najweselsiej i najhuczniej. O zmroku zajaśniały lampy różnobarwne po drzewach ogrodowych, namioty zabłyśły, czworokątny transparent w pięknym świetle przedstawił nam drogę nazwiska *Najjaśniejszych Państwa i Jego królewskiej Mości Arcyksięcia Ferdynanda*; a przy wejściu obydwie bramy rozświetliły się także transparentami rozmaitych barw. To też obydwie bramy były obłożone drugim jeszcze więcej niż w ogrodzie ściśnionym tłumem ciekawych, którzy nie tylko podziwiali, ale prócz tego korzystając ze zmroku i ścisłu łamali głowy swoje nad sposobem dostania się bezpłatnie do ogrodu. I po coraz więcej pomieszanych tłumach w ogrodzie miarkując, przemyśl i wytrwałość musiały zwyciężyć nierzad stróżów choćby najczynniejszych. Zadowolenie i wesołość były powszechne, jakoż tym razem jak zawsze powtórzyć się godzi wyrazy podziękowania podwójnego dla przewodniów i przewodniczek tej pięknej i celem swym szlachetnej zabawy; za zabawę samą i za piękne jejże przeznaczenie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Szybom sklannym przez zmiany powietrza i inne przyczyny zanieczyszczonym, tak iż w różne kolory się mienia, można następującym prostym sposobem pierwotną czystość przywrócić:

Macza się świeżą pokrzywę w wodzie miętkiej i trze się tępą szybą, potem spłókuje się ją czystą wodą i stawia w eieniu, aby przeschła. Można być pewnym, iż szyba pozbędzie się wszelkiej nieczystości, a nawet najdawniejsze szkło wyglądać będzie po takim oczyszczeniu bardzo świeżo i jasno.